

Konkurs na esej „Po co Tobie Ojczyzna? ”

Imię i nazwisko: Larisa Tokarchuk

Ojczyzna to rodzime niebo nad moją głową. To wolne ptaki - które za każdym razem przylatują zimą do mojego ogrodu, a kiedy widzę ich skrzydła, moje serce wypełnia nadzieja, że wszystko się odradza, że nawet po mroźnej zimie nadchodzi wiosna, jak po trudnych chwilach w życiu - nowy świt.

Ojczyzna to widok z okna mojej wioskiej chaty, w której dorastałem, to ściany domu, które wciąż pamiętają śmiech szczęśliwej rodziny i migotanie światła lampy naftowej na suficie, bo jeszcze nie było prądu. To światło było dla nas małym słońcem - rozświetlało nasze sny, nasze wieczory, nasze dziecięce lęki. I nawet teraz, kiedy zamykam oczy, widzę to ciepłe światło, które nigdy nie zgaśnie w mojej pamięci. Ojczyzna to miejsce, gdzie kołysanki z ust mojej matki brzmiały... I wystarczy zamknąć oczy, bo pamięć przywołuje wspomnienia, gdzie wszystko się zaczęło... życie... i oto jestem, mała dziewczynka na podwórku, znów bawiąca się z psem i słyszająca jego radosne szczekanie. Znów tu jestem.

Pędzę do bramy, żeby spotkać się z rodzicami... Wieczorem zbieramy się przy stole i zafascynowani staramy się uchwycić każde słowo z opowieści ojca o froncie i wojnie, dostrzegamy smutne spojrzenie w jego oczach, pełnych bólu i łzami. W tych oczach było coś więcej niż tylko wspomnienia, cisza tych, którzy nie powrócili, i wdzięczność za każdy przeżyty dzień. Słuchaliśmy, wstrzymując oddech, bo wiedzieliśmy, że te historie to nie tylko przeszłość, ale nasz obowiązek pamiętać.

Ojczyzna to moja wiejska szkoła - gdzie mój ojciec był dyrektorem, a mama nauczycielką, to długie korytarze z drewnianą podłogą, po których my, dzieci, biegamy niczym w labiryntach. To zapach książek w szkolnej bibliotece - niesamowite było wziąć książkę do rąk i odkryć dla siebie nowy świat. Żyliśmy w czasach, gdy książki były luksusem. I choć strony tych książek pożółkły od upływu czasu, wciąż pachną dzieciństwem i marzeniami. Zrodziła się miłość do wiedzy, do ludzi, do życia, która później stała się moim powołaniem - leczyć i chronić.

Ojczyzna to mój ojciec, który wrócił z frontu bez lewej kończyny dolnej i z dumą pokonywał kilometry do szkoły o kulach... a my, dzieci, byliśmy tak dumni z bohatera.

Ojczyzna to moja matka, która w wieku 44 lat pozostała wdową i w tych trudnych czasach potrafiła wychować mnie i moją siostrę, i uczyć innych. Jej ręce były zmęczone, ale delikatne, a serce wielkie jak niebo. Nauczyła nas, by nie bać się życia, być wdzięcznym nawet za najmniejsze radości i nigdy się nie poddawać.

Ojczyzna to miejsce, w którym się urodziłam i stałam się człowiekiem i lekarzem z powołania. W każdym pacjencie widziałam część mojej ziemi, mojego ludu. Pomagając innym, czułam, że służę nie tylko ludziom, ale i samej Ukrainie, że oddaję jej część swojej duszy.

Moja Ojczyzna to część pamięci z każdego etapu mojego życia...

Moja Ojczyzna ma swój upajający zapach skoszonej trawy o świcie, pachnie suchymi, opadłymi liśćmi, które szeleszczą pod stopami w lesie, gdzie kryją się olbrzymie borowiki...

Moja Ojczyzna to zachód słońca na polu - gdy ostatnie promienie słońca rozlewają się na bezkresne połacie nieskosszonej jeszcze pszenicy... a ja biegłam między kłosami zboża na spotkanie ciepłego wiatru i lata. A teraz, gdy widzę wschód słońca nad złotymi polami, moje serce ściska się z dumy - bo to ziemia, która cierpiała i jest święta, której nikt nie ma prawa niszczyć.

Ojczyzna to pamięć o korzeniach i szacunek dla rodziny...

Ojczyzna to moja rodzina, mój dom, moje dzieci i wnuki...

Ojczyzna to, za co zginął mój syn... Jego droga to kontynuacja losów tysięcy ukraińskich żołnierzy, którzy stali się tarczą dla naszej ziemi. Jego imię żyje w każdej modlitwie, w każdym kwiecie, który rozkwita wiosną.

Ojczyzna to droga do miejsca wiecznego spoczynku mojego dziecka... Ojczyzna to miejsce, gdzie moje serce znajduje spokój. A kiedy wiatr szeleści trawą nad jego grobem, wydaje mi się, że to on do mnie mówi - delikatnie, swojsko, jakby mówił: „Mamo, wszystko będzie dobrze, bo Ukraina stanie na nogi”.

Ojczyzna to oczy moich wnuków, w których jest kontynuacja moich dzieci i mnie... W ich śmiechu słyszę echa minionych pokoleń, w ich dłoniach - przyszłość, o którą walczymy. Niech dorastają pod spokojnym niebem i wiedzą, jaka jest cena wolności. Ojczyzna to stare fotografie, na których wszyscy są wciąż szczęśliwi i żywi, gdzie zachowana jest pamięć minionych dni... Na tych fotografiach czas się zatrzymał - by przypomnieć nam, że miłość i pamięć są silniejsze niż śmierć, że ojczyzna żyje tak długo, jak długo pamiętamy.

Każdy ma swoje własne rozumienie ojczyzny. Ojczyzna to ból mojego serca. Teraz nadchodzi bardzo trudny czas dla mojej ojczyzny. Moja ojczyzna tonie we łzach matek i dzieci. Moją ojczyzną jest wolna i niepodległa Ukraina. Żółto-niebieska flaga, która okrywała

trumnę mojego dziecka... i trójząb - co oznacza wolność. I wierzę - nadejdzie dzień, kiedy pieśń radości znów zabrzmie nad każdą wsią i miastem, kiedy matka spotka syna, a nie pożegna go w jego ostatniej drodze. Bo Ojczyzna to nie tylko ziemia, to nasz duch, nasza pamięć, nasza niezłomność. I dopóki żyje w naszych sercach, Ukraina będzie istnieć.